



Mózg sobie przekłuj!

Kariera kolczykowania, czyli tak zwanego body piercing'u, rozpoczęła się od przekłuwania uszu. W tej chwili kolczykować można nos, język, brwi, pępek i intymne części ciała.

Piercing (przeszywanie) oznacza zawieszanie biżuterii na przekłutych częściach ciała. Osoby, które ozdabiają swoje ciało kolczykami, bywają kojarzone z marginesem społecznym lub kulturą plemion afrykańskich. Posiadanie ozdoby w innych miejscach niż płatki uszu często wiąże się z narażeniem na obelgi ze strony ludzi *normalnych*. Dla wielu młodych kolczykowanie – podobnie jak tatuaż – może być manifestacją określonej filozofii życiowej albo zabiegiem podkreślającym atrakcyjność.

Co ty z siebie robisz?

– *To styl życia. Niektórzy golą głowy, inni noszą spodnie z krokiem do kolan – twierdzi Markus, mój rozmówca z czatu internetowego, właściciel trzech kolczyków w uchu i po jednym w nosie, łuku brwiowym i dolnej wardze. – Przekłuwanie sutków i brwi to nie jest moda. Jak można cierpieć dla mody albo z powodu przekłutego języka przez trzy tygodnie jeść papki?* – mówi Tomek. – *Chciałem kolczykiem w uchu podkreślić swoją osobowość – tłumaczy.*

– *Ludzie, wy jesteście chorzy, jak można świadomie się okaleczać?* – burzy się Serek. Mimo rosnącej (podobno) w naszym kraju tolerancji, wielu ludzi uważa podobnie. Moda na kolczyki rozprzestrzeniła się szczególnie wśród nastolatków, z każdym rokiem coraz więcej młodych ludzi decyduje się na przekłuwanie swojego ciała. Nie akceptują tego rodzice i nauczyciele. – *Założyłem kolczyk w brwi, co bardzo nie spodobało się jednej z nauczycielek. Powiedziała, że jeśli*

nie wyjmę „tego”, mam nie przychodzić na lekcje. Chodzę na lekcje, oczywiście z kolczykiem, bo nie lubię, gdy ktoś mi coś nakazuje – opowiada uczeń I klasy szkoły średniej. – Mój kolczyk w pępku ukrywałam przed rodzicami przez prawie rok. Niedawno, przypadkiem, zauważyła go mama. Zażądała, żebym natychmiast wyjęła. Nie zrobiłam tego. Po jakimś czasie

liczku, między palcami, w pępku, w miejscach intymnych, brodzie, języku lub w brwi. Bo kolczyki można wbić wszędzie tam, gdzie jest kawałek skóry, która da się swobodnie naciągnąć.

– *Dziurkę w nosie zrobiłam sobie sama igłą lekarską. Trochę bolało, a później przeszkadzało – opowiada osiemnastoletnia Kasia ze srebrnym kółeczkiem w no-*

sto słyszę: „Ty, popatrz, ale świńska. Całą gębę ma przekłutą. Mózg sobie przekłuj!” Kiedyś mnie to bolało. Teraz nie zwracam uwagi.

Dziewczyna zapewnia, że samo przekłucie języka nie boli prawie wcale – przypomina zastrzyk. Gorzej było później, Asia nie mogła nic jeść, bo język spuchł jak balon. Zgodnie z zaleceniem kosmetyczki piła zimne napoje i jadła lody, żeby zmniejszyć opuchliznę. – *Ból z czasem minął. Teraz z niczym nie mam problemów. Nawet z... pocałunkami – zapewnia.*

Bez ozdób

Kiedy już zdecydujesz się na przekłucie jakiejś części ciała, pamiętaj, że – jak i w wypadku tatuażu – kolczykowanie nie powinno odbywać się w miejscu przyrodowym. – *Mam w sumie dziewięć kolczyków. Uszy przekłulam sobie sama, ale nigdy nie zrobiłabym tego z inną częścią ciała. Niestety, w mieście takim jak Krotoszyn nie ma zbyt wielu miejsc, gdzie można by profesjonalnie założyć kolczyk. Najlepiej zrobić to w salonie, w większym mieście – twierdzi uczennica II klasy liceum. – Piercing to moda, a nie rosyjska ruletka – dodaje. O ile w wypadku przekłuwania uszu często практикуje się metodę igły i ziemniaka, w wypadku kolczykowania innych części ciała (szczególnie tych intymnych) może to być bardzo ryzykowne. Specjaliści od piercingu odradzają kolczykowanie w gabinetach kosmetycznych – przy wykonywaniu tego zabiegu nie powinno się używać pistoletu. Najlepiej zgłosić się do profesjonalnego studia piercingu i tatuażu. Najbliższy znajduje się w Ostrowie*



Pępek częściej przekłuwają dziewczyny

mama zaakceptowała kolczyk, a – co więcej – nawet jej się spodobał – mówi Anka z czterema kolczykami w uszach i jednym w pępku.

Mam kolczyk w...

Dziury w uszach wychodzą ostatnio z mody, powoli stają się przeżytkiem. Być w stylu, to móc pochwalić się dziurą w po-

sie. – Chcę mieć jeszcze kolczyk na pępku, ale z tym wybiorę się do salonu. To oryginalna ozdoba. Zawsze byłam wzorową uczennicą i od dawna miałam ochotę zrobić coś, czego nikt się po mnie nie spodziewa – wyznaje.

– *Mam przekłute uszy, brew i nos. Ostatnio dołączył język – mówi Aśka, dziewiętnastoletnia. – Kiedy idę ulicą, czę-*



Włp.
Lepsza od złota i srebra jest nierdzewna, kwasoodporna stal chirurgiczna. Kolczyki ze złota czy srebra mogą utrudnić proces gojenia albo prowadzić do infekcji. Bolesne może być – rzadziej praktykowane – kolczykowanie intymnych części ciała (sutki, lechtaczka, żołądź), a to ze względu na wrażliwość i silne unerwienie tych miejsc.

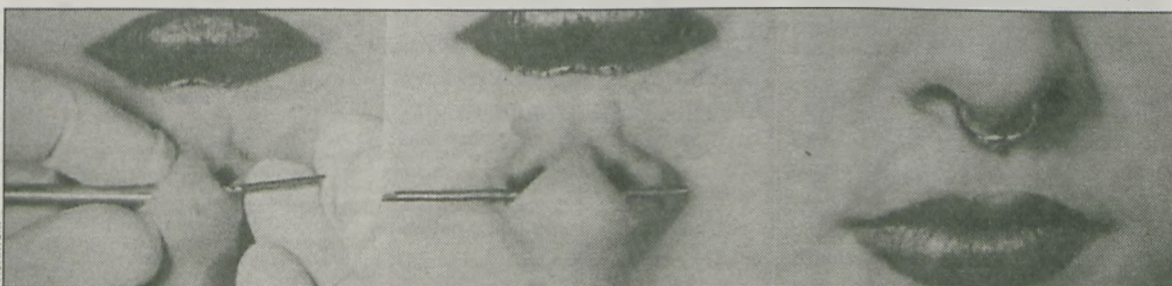
Przekłucie – i co dalej?

– *Oferujemy bezbolesne przekłuwanie uszu. Klienci traktują to jako jeden z zabiegów upiększających. Dziewczyny chcą się podobać, a chłopcy twierdzą, że w ich środowisku mężczyzna powinien nosić kolczyk – mówi pracownica jednego z zakładów kosmetycznych. Proces gojenia przekłutych miejsc trwa różnie długo – od 2 do 3 tygodni w wypadku przekłuc płytłych, na powierzchni skóry, po 6 do 10 tygodni przy przekłuwaniu głębszym. W trakcie gojenia niezbędne jest stosowanie odpowiednich maści.*

Moje do bólu

Na pytanie: *Dlaczego przekłuwasz swoje ciało? jedna z internatek odpowiedziała mi: – To moje ciało, robię z nim co chcę! A co posiadam jest moje: do poprawienia, do popsucia, do ozdobienia, do zeszpecenia. Moje, aż do bólu...*

Dagmara Zmysłona



Takie zabiegi przeprowadza się tylko w specjalistycznych gabinetach

DZIĘKUJĘ, NIE PIJĘ

Łatwo spotkać małolata z butelką piwa, nalewką czy tanim winem w ręku. Piją, bo chcą czuć się bardziej dojrzały. Niestety, taka dorosłość niesie przykre konsekwencje.

Wiadomo, że Polacy piją przy niemal każdej okazji. Napoje alkoholowe są nieodłącznym elementem chrzcina, wesela, imienin, rocznic. Na statystycznego Polaka, czyli także niemowlaka i starca, przypada 12,5 litra czystego spirytusu w roku. Każdego dnia trzy miliony naszych rodaków wypijają przynajmniej jedno piwo, a tych, którzy wymagają leczenia odwykowego, jest niemal milion. Znaczny procent pijących to dzieci i młodzież. Młode organizmy bardzo łatwo uzależniają się od alkoholu.

Abstynencja?

Jak zachęcić do niepicia? Zaproponować złożenie przysięgi: *Nie będę pił do skończenia 18 lat.* Wysuwa się często inna propozycja, a mianowicie picie kulturalne, czyli w niewielkich ilościach i przy wyjątkowych okazjach. Ale czy jest realne, gdy dla wielu młodych alkoholowe upojenie jest wyznacznikiem dorosłości? Można próbować – może się uda. Trzeba jednak pamiętać, że przysiężenie abstynencji to sprawa charakteru, konkretna forma sprawdzenia

nie siebie, hartowania woli, dotrzymania danego słowa.

Tylko raz...

Abstynenci często są namawiani do picia alkoholu. Ich zdecydowane *nie* ma duże znaczenie dla późniejszego życia. Wstrzymując się od picia lansujemy nowy styl bycia towarzyskiego. Pokazujemy, że przy kawie, herbacie, czy jakimś innym bezalkoholowym napoju też można spędzić miły wieczór. To nie ciężar, ale swego rodzaju zadanie czy sposób na życie. Przecież każdy z nas chciałby, aby w przyszłości jego dzieci mogły spać spokojnie, nie obawiając się powrotu do domu pijanego ojca lub matki. Czasem ktoś mówi: *Jedno piwko nie zaszkodzi, ale po pierwszym przychodzi drugie, trzecie, czwarte...* Stąd niedługa droga do alkoholizmu, zrujnowanego życia i odrzucenia. (as)

Najważniejsze to mieć silną wolę lub wyrabiać ją w sobie. Młody człowieku! Nie zasilaj szeregów alkoholików, bezrobotnych lub bezdomnych w naszym kraju. Ich i tak jest za dużo. Jeśli musisz pić z umiarem, a najlepiej zacznij już dziś myśleć trzeźwo. Nie ulegaj namowom, nie daj się zmusić. Pokaż swą niezależność. Sprawdź, czy stać cię na to, by powiedzieć: „Dziękuję, nie piję...”
Joanna Bartzak

Nasze kochane rodzeństwo?

Chcesz gdzieś wyjść – nie możesz, bo musisz z nim zostać. Ktoś do Ciebie przyjdzie – już jest w pokoju i słucha. Zrobiłeś coś – zaraz pójdziesz do rodziców i wszystko opowiesz. Takie właśnie bywa rodzeństwo.



Jedynacy nie znają tego problemu, dla rodziców są oczkiem w głowie. Mogą wyjść po południu, bo nie muszą się opiekować siostrą czy bratem. Choć jednak

mają już po naście lat, rodzice wciąż lubią ich kontrolować.

My – posiadający rodzeństwo, tak dobrze nie mamy. Nigdy nie mieliśmy szcze-

gólnych przywilejów. Zabawki nie należały jedynie do nas i – choć bardzo chcieliśmy – nie mogliśmy jednocześnie bawić się kilkoma. Musieliśmy pamiętać, że wszystkim trzeba się dzielić, że brat i siostra to nasza najbliższa rodzina, o którą należy się troszczyć.

Nieraz złościł się na rodzeństwo. Czasem dlatego, że nie możemy wyjść z domu, bo musimy się nim zająć. Albo – ktoś nas odwiedza, a nie możemy swobodnie rozmawiać, bo siostra lub brat posłuchują. Zaczynają odrabiać lekcje, robić porządki w pokoju – byle pozostać z nami jak najdłużej.

Wmawiamy, że wołają ich rodzice, czasem okłamujemy, że jeżeli dadzą nam spokój, to otrzymają coś w zamian, czasem krzyczymy: *Mamo, powiedz im coś! Zabierz ich stąd!* Klótnia jest również, kiedy przypadkiem nasz pamiętnik wpadnie ich w ręce. Przeczytają kolejno wszystkie kartki. Takie właśnie jest młodsze rodzeństwo – chce wiedzieć o nas jak najwięcej.

Jeśli myślicie jednak, że starsze rodzeństwo jest lepsze, grubo się mylicie. Uważa, że wie najlepiej, co możemy robić, a czego nie. Według niego nie powinniśmy chodzić do knajp czy na dyskoteki, bo tam się pali i pije. Starsze siostry i starsi bracia mają także coś do powiedzenia, kiedy chcemy, aby rodzice nam coś kupili, zawsze wtedy słyszymy: *Ja w jej wieku tego nie miałem.*

Takie właśnie są uroki posiadania młodszego lub starszego rodzeństwa. Pomysłmy sobie, jak byłoby bez nich. W dzieciństwie nie mielibyśmy się z kim bawić, a w przyszłości nie mielibyśmy do kogo przyjść się wyżalić i porozmawiać. Zatem – dotrzegajmy plusy w naszych siostrach i braciach. (mars)

Wsiadaj, bracie, dalej - hop!

Wielu uczniów z naszego powiatu codziennie dojeżdża do szkół. Po zakończeniu lekcji nie zawsze zjeżdżają na przystanki autobusowe...



Zdarza się, że na autobus trzeba czekać godzinę albo i więcej. W takiej sytuacji pozostaje zwiedzanie nawet najbardziej odległych zakątków miasta, pójdzie do znajomych lub *na stopa*. To pierwsze jest męczące i zimą niepolecane, drugie – zawsze miłe, trzecie – czasami niebezpieczne i wymagające cierpliwości. Ale odważnych nie brakuje. Na przykład trasę z Krotoszyna do Zdun wielu młodych ludzi pokonuje autostopem.

Kierowcy, którzy się zatrzymują, są zazwyczaj nieznanymi autostopowiczom, choć zdarza się, że to ktoś z rodziny lub znajomych. Niekiedy w samochodzie panuje cisza, co w autostopowiczu wzbudza pewien niepokój. Jednak wszystko zależy od wie-

ku i nastroju prowadzącego samochód. Starsi panowie bardzo chętnie podejmują rozmowy z młodymi dziewczynami – pytają o szkołę, pracę, plany na przyszłość, nawet nazwisko...

Rozmowa nie zawsze jest miła, a bywają i odrażające. Zdarzają się niemoralne propozycje, dziwne zachowania kierowców. – *Kiedyś jechałam stopem z dość młodym mężczyzną. Zaproponował mi duże pieniądze za to, żebym była przy tym jak sobie „robi dobrze”... Odmówiłam, ale bardzo się przestraszyłam – mówi uczennica szkoły średniej.*

Rady dla autostopowiczów? Najrozsądniej być czujnym, nie opowiadać o sobie za dużo, nie zdradzać nazwiska ani adresu. Jeśli kierowca wydaje się podejrzany, nie wchodzić do auta. W takiej sytuacji zawsze można spytać: *Dokąd pan jedzie?* Jeśli odpowie, przeprosić, dając do zrozumienia, że to w inną stronę, niż potrzebuje.

(dzidzia)



Moją siostrę lubię za...

Lubię? Przecież ja jej nie lubię! Ona umie tylko krzyczeć i wyganiać mnie ze swojego pokoju.

Co robisz, kiedy siostra wychodzi z domu, a Ty bardzo chcesz z nią wyjść? Próbuję trochę ją przekupić. Mówię, że

Wywiad z wampirem ;-)

Rozmowa z dziewięcioletnią Karoliną, siostrą gimnazjalistki.

dam jej spokój, jak ktoś do niej przyjdzie.

I dotrzymujesz słowa?

No jasne, że nie!

Czy jak nie ma Twojej siostry, grzebisz jej w rzeczach?

Oczywiście, bardzo to lubię! Ostatnio znalazłam jej pamiętnik i cały przeczytałam, a kiedy powiedziałam mamie, to później mama ją wyzywała, a ja się z tego śmiałam.

A którą rzecz siostry lubisz najbardziej?

Pamiętnik i ubrania, którymi lubię się bawić.

A jeśli ktoś do niej przyjdzie, to nie przeszkadzasz jej?

Jak to nie? Zrobię wszystko, aby być z nimi w pokoju, podpisuję się, a wtedy wszyscy mówią, że jestem fajna.

A jak do Ciebie ktoś przyjdzie, to Twoja siostra także jest z Wami?

Nie.

A chciałabyś, żeby była?

Pewnie, że nie.

Dlaczego więc Ty tak robisz?

Bo lubię, jak się ona złości, a później jej się obrywa od mamy!!!

Nie dla pieniędzy

To nie boli, nie zabiera dużo czasu, a daje niezastąpioną satysfakcję. Największy to dar, jaki człowiek może przekazać drugiemu człowiekowi – dar z samego siebie. Mowa o honorowym krwiodawstwie.

Każdego dnia jedni oddają krew, a drudzy jej potrzebują. Niestety, istnieje ryzyko, że tych drugich będzie znacznie więcej. O problemie pamięta jednak coraz więcej młodych ludzi, zgłaszając się do punktu krwiodawstwa. Co najważniejsze, nie robią tego dla zysku.

Wymagania wobec krwiodawcy

Od dawcy pobierana jest każdorazowo próbka krwi do badań laboratoryjnych. Mają one ustalić, czy kandydat na dawcę lub dawca odpowiada wymaganiom zdrowotnym i czy pobranie krwi nie spowoduje ujemnych skutków dla jego stanu zdrowia lub też dla stanu zdrowia przyszłego biorcy.

Każdy krwiodawca wie, że jego krew będzie zbadana na obecność zaraźliwych chorób wenerycznych, AIDS czy żółtaczki zakaźnej. Dawca wypełnia też ankietę, w której m.in. ma obowiązek przyznać się

do przebytych chorób (np. żółtaczka, gruźlica) lub zabiegów operacyjnych (w ciągu roku po operacji nie można oddawać krwi). Dawcą nie może być osoba zwolniona z zakładu karnego (przez okres roku), chory na AIDS czy alkoholik. O przydatności decyduje wynik badania i testy. Wymagania stawiane krwiodawcom są coraz wyższe, technika umożliwia szczegółową kontrolę dawcy. Dawca krwi jest całkowicie bezpieczny, zarówno jeśli chodzi o warunki pobierania krwi, jak też o opiekę medyczną z tym związaną.

Satysfakcja – jedyna nagroda

Kilka lat temu oddanie krwi wiązało się z wieloma korzyściami. – *Duża grupa leków, nawet witaminowych, dla krwiodawców zaszczepionych (po oddaniu 6 litrów krwi) była sprzedawana ze zniżką lub oddawana za darmo. Poza tym nie czekali oni w kolejce do lekarza i korzystali z bezpłatnych przejazdów autobusami PKS* – mówi Maria Orpizak, opiekunka szkolnego koła PCK w ZSP nr 2 w Krotoszynie. Ponadto każdy krwiodawca miał własną książeczkę, na podstawie której członkowie rodziny w razie potrzeby otrzymywali krew. Obecnie po oddaniu 450 mililitrów krwi dawcy przysługuje posiłek regeneracyjny o wartości 4500 kalorii, dzień wolny od pracy (lub szkoły) i zwrot kosztów podróży.

Dlaczego młodzi ludzie, którym tak często przypisuje się miano bezdusznych

materialistów, decydują się na tak wzniosły czyn? – *Rzadko zdarza się, żeby uczeń oddawał krew dla korzyści, on ma własną satysfakcję, potrzebę serca. Dawcy dostają czekolady, ale nie to jest dla nich ważne* – wyjaśnia M. Orpizak.

A co mówią sami krwiodawcy? – *Oddaję swoją krew, aby komuś pomóc. Nie wiem komu... Po prostu mam satysfakcję i to mi wystarczy* – mówi Maciej, uczeń ZSP nr 2.

Młodych przybywa

Wiele szkół średnich bierze udział w konkursie o puchar *Złote Serce*. Dzięki temu liczba dawców nie maleje, a uczniowie są zadowoleni, że mogą komuś pomóc, nawet uratować życie. W marcu pierwsze miejsce zajął ZSP nr 2 w Krotoszynie (z tej szkoły pochodziło aż 109 krwiodawców), tuż za nim znalazł się krotoszyński ZSP nr 1 – 77 osób, a dalej ZSP w Miliczu – 39 oraz ZSZR w Koźminie Wlkp. – 29. Marzec to zaledwie trzeci miesiąc roku. Młodych dawców ciągle przybywa, a ich chęci oraz poczucie satysfakcji nie maleją.

Gdyby wszyscy zdrowi ludzie chcieli przynajmniej raz w roku oddać krew, nie byłoby żadnych problemów z zaspokajaniem potrzeb krwiolecznictwa. Krew każdej grupy jest potrzebna i ważna każdego dnia. Stacje krwiodawstwa wciąż na nią czekają... (dor)

Belfer lubiany, belfer nie lubiany



W Krotoszynie istnieje wiele klubów, barów i restauracji. Nie można też pominąć pływalni i nowo wyremontowanego kina, ale tak naprawdę nikt nie interesuje się ludźmi, którzy jeżdżą na rolkach, desce czy rowerach bmx.

– *Utworzenie skateparku to bardzo dobry pomysł. Może i nie ma oszaleliściej liczby ludzi, którzy jeżdżą, ale myślę, że gdy powstanie takie miejsce wielu młodych zainteresuje się tym. Jeździłem do niedawna na rolkach, ale przestałem, ponieważ nie ma dobrego miejsca do trenowania* – mówi Damian Zakrzewicki z Krotoszyna. Nie ukrywam, że dużą motywacją do podjęcia tego tematu stały się inne, podobne do Krotoszyna miasta, w których wybudowano takie obiekty. Myślę, że nadszedł czas, aby i w naszym mieście znalazł się skatepark, czyli plac, na którym mogą sobie używać do woli deskorolkarze i rolkarze. – *Ludzie zmuszeni są jeździć jedynie po parkingach, koło marketów i w innych miejscach, w których nie mogą rozwinąć skrzydeł* – uważa Damian. Skatepark pozwoli na doskonalenie umiejętności i trików, aby uczynić jazdę bardziej widowiskową.

Warto wyjaśnić, jakie korzyści przyniesie ta inwestycja. Na pewno będzie to dobra promocja dla Krotoszyna, który jako jedno z nielicznych miast w Wielkopolsce posiada taką atrakcję. Jestem przekonany, że miejsce to skupi nie tylko większość tutejszych skaterów, którzy wreszcie nie będą poddawani krytyce przechodniów i oddadzą się swojemu zamiłowaniu, ale też wielu ludzi z innych miast, szukających dobrego miejsca do uprawiania ukochanego sportu.

Ewentualne powstanie skateparku może też wiązać się z organizacją róż-

Skatepark w Krotoszynie?



Łukasz Duda, Krystian Stasik, Karol Nowaczyk, Mateusz Wojciechowski, Wojtek Wachowiak, Kuba Szlachetka, Tomasz Nowaczyk, Paweł Olszewski, Kamil Wojciechowski

nych zawodów i turniejów, które mogą rozślawić Krotoszyń z powodu małej ilości tego typu imprez organizowanych w Polsce.

Zdanie jednego człowieka nie będzie miało dużego wpływu na obrót spraw, dlatego też w najbliższym czasie w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych przeprowadzę wśród uczniów sondę, która – jak myślę – da odpowiedź na pytanie: Czy chcecie, aby w naszym mieście znalazł się skatepark?

(drops)

Co myślicie o utworzeniu skateparku w Krotoszynie?

Odpowiadają młodzi BMX-owcy:

– *To bardzo dobry pomysł. Jeździmy na ulicach i na parkingach koło marketów, ludzie wyzywają nas, że demoluujemy ławki. Próbuje się sami sobie radzić, budujemy „hopki” z ziemi, ale i tak wszyscy na złość nam je rozwalają. Gdyby wybudowano skatepark, wreszcie mielibyśmy gdzie trenować, nie krzyczeliby na nas...*

Jednych nauczycieli lubimy, innych omijamy szerokim łukiem. Co ma wpływ na takie postawy?

Za fajnych uważamy nauczycieli, u których mamy dobre oceny. Ale... nie zawsze się to sprawdza. – *Mimo że z chemii mam dobry stopień, nie lubię swojej nauczycielki, gdyż uważam, że faworyzuje kilka osób* – mówi. Na szacunek zasługują starsi nauczyciele, którzy dużo wymagają, ale i młodszy, którzy lepiej nas rozumieją.

– *Nasz pan od geografii jest super. Choć to młody człowiek i od niedawna pracuje w naszej szkole, ma świetny kontakt z uczniami. Wiele jednak wymaga, dużo pyta i często robi kartkówki* – opowiada Mateusz, gimnazjalista. Monika z kolei najbardziej lubi polonistkę, swoją wychowawczynię. – *To kobieta starsza, którą szanuję i podziwiam za ogromną wyrozumiałość i cierpliwość dla nas* – uzasadnia.

Bywa, że nauczyciel upatry sobie kilka osób z klasy. Zawsze je pyta i sprawdza im zadania domowe. W naszych oczach jest przegrany. Przeszkadzamy mu w prowadzeniu lekcji. Nie lubimy też nauczycieli, którzy grożą, że jeśli się nie uspokoiimy, zaprowadzą nas do wychowawcy lub dyrektora. Nie dajemy za wygraną, czasami całą klasą uciekamy z lekcji lub wkładamy coś do zamka, aby nie można było wejść do klasy.

Śmiejemy się z tych belfrów, którzy nie potrafią przyznać się do błędów i zawsze wmawiają, że racja jest po ich stronie.

Chcąc nie chcąc, musimy z nauczycielami wytrzymać kilka lat. Może po latach z uśmiechem będziemy wspominać nawet tych, których dziś nie cierpimy?

(martyna)

Głosuj na ulubiony pub

W *Rzecz Młodych* przedstawialiśmy krotoszyńskie lokale. Mówiliśmy o *Rozchulantynie, Relaksie, Kinowej, Feniksie, Pod Strzechą, Rendez-Vous Café*. Teraz oddajemy głos Wam. Chcemy, żebyście podzielili się z nami swoimi opiniami na temat krotoszyńskich knajpek, powiedzieli, gdzie najchętniej spędzacie wolny czas. Interesuje nas również, dlaczego właśnie to miejsce

jest godne odwiedzenia.

Każdy kupon musi być podpisany imieniem i nazwiskiem głosującego. Jest to niezbędne, gdyż jedna, losowo wybrana osoba, otrzyma nagrodę w postaci zaproszenia na darmowe piwko, ufundowane przez właściciela lokalu, który zwycięży. Miejsce, które wybierze, zostanie uhonorowane specjalnym dyplomem.

Najbardziej interesującym lokalem w Krotoszynie jest:

Rozchulantyna Relaks Kinowa Feniks
 Pod Strzechą Rendez-Vous Café inny

Uzasadnienie:

.....

.....

.....

Imię i nazwisko: